

Przemysław Śleszyński

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

SPÓR O POLSKĄ GEOGRAFIĘ: DIAGNOZA, OCENA I PROPOZYCJE NAPRAWY

W geografii od zarania jej powstania istnieje zasadniczy spór o istotę, tożsamość oraz perspektywy rozwojowe tej dyscypliny badawczej. W polskim środowisku naukowym dyskusja nad podstawami koncepcyjno-teoretycznymi, metodologicznymi i organizacyjnymi jest niezwykle żywa w ostatnich dwóch dekadach, czego dowodem są liczne konferencje i publikacje na ten temat (seria: *Podstawowe idee i koncepcje w geografii 2005–2014*, a także m. in. Lisowski 1999, Chojnicki 2004, Jackowski 2004, Liszewski i in. 2008, Długosz, Rachwał 2011, Kostrzewski, Roo-Zielińska 2011). Dyskusja ta nasiliła się ostatnio pod dość prowokacyjnym artykule J. Bańskiego (2010), w którym autor ostrzejszej krytyce poddaje zwłaszcza kwestie organizacyjno-decyzyjne polskiej geografii, w tym personalne. Głos następnie zabrało kilku innych geografów, przedstawiając zarówno krytykę dokonanej diagnozy teoretyczno-metodologicznej (Rykiel 2011, Wilczyński 2011), jak też rozszerzając lub uzupełniając niektóre wątki (Kozak 2013, Plit 2013 i ponownie Bański 2013). Również seminarium łódzkie przeprowadzone w czerwcu 2015 r., chociaż formalnie dotyczące tylko geografii społeczno-ekonomicznej, wpisuje się w debatę nad podstawami rozwojowymi całej geografii w Polsce.

Zdecydowana większość polskich geografów zgadza się z tezą, że ze względów metodologicznych jest trudne lub niewykonalne łączenie geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej w jedną dyscyplinę badawczą. Równocześnie, prawie ta sama większość geografów stara się jednak wskazać elementy wspólne, które przemawiałyby za utrzymaniem jedności geografii pod wszystkimi względami (koncepcyjno-teoretycznymi, przedmiotowymi, organizacyjnymi itd.). Jest to dość swoisty paradoks, a u jego przyczyn leży zapewne obawa o utrzymanie instytucjonalne geografii, której zakres tematyczny badań jest coraz śміalej naruszany przez inne dyscypliny badawcze. Jest to istotne w takich krajach jak Polska,

w których niedoinwestowanie nauki jest przyczyną rozlicznych problemów, na czele ze słabościami kadrowymi i brakiem pokrycia badawczego wielu subdyscyplin i kierunków badawczych.

W rozważaniach wychodzę zatem z założenia, że sytuacja w geografii jest silnie związana z bardziej ogólną sytuacją w całej nauce, a ta istotnie zależy od gospodarki, polityki, itd. Nie sposób omawiać szans i barier rozwoju polskiej geografii społeczno-ekonomicznej bez uwzględnienia kontekstu cywilizacyjnego, społeczno-politycznego i gospodarczego, w tym polityki naukowej i obecności nauki w rozwoju Polski, znaczenia społeczno-gospodarczego Polski w świecie, roli geografii w nauce w powyższych rozwiniętych krajach a w Polsce, nakładów finansowych, itd.

Współczesny stan rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej jest splotem powyższych czynników i rozpatrywanie jej szans oraz barier rozwoju w oderwaniu od szeroko rozumianego otoczenia jest niepełne, jeśli nie ułomne. Wynika to z ogólnego rozwoju cywilizacyjnego, postępu technologicznego i powstawania nowych dziedzin życia, jak też nowych form aktywności człowieka. Zręby geografii kształtowały się w czasach, kiedy zwłaszcza fizyczna przestrzeń miała inne znaczenie gospodarcze i kulturowe, jak też inny był poziom rozwoju nauk pokrewnych, albo jeszcze one nie istniały.

Geografia jeszcze w drugiej połowie XIX w. wystarczała do kompleksowego opisu oraz wyjaśnienia świata i była silnie osadzona w zagadnieniach, jakimi zajmuje się współczesna geologia, oceanografia, demografia, ekonomia, itd. Czołowi przedstawiciele świata nauki w XVIII–XIX w. zajmowali się różnymi zakresami przedmiotowymi w dzisiejszym rozumieniu specjalizacyjnym: A. von Humboldt – geografią, geologią i astronomią, E. Suess – geologią i ekologią, W. Galton – antropologią, geografią, statystyką i medycyną, w Polsce zaś S. Staszic – geologią, górnictwem, geografią, botaniką i statystyką.

Ten rozrzut zainteresowań był charakterystyczny na pewnym etapie rozwoju nauki. Przyrost wiedzy i rozwój metodyki badawczej spowodował, że wiele specjalności przyrodniczych i społecznych albo usamodzielniało się z geografii (geologia, geofizyka), albo rozwinęło się niezależnie i samodzielnie (demografia, ekonomia), ale nie zostało wchłoniętych przez geografię, uważaną przez wielu jeszcze w XIX w. za „królową nauk”. W tym kontekście wśród współczesnych geografów słabo jest znany fakt z życia A. Nobla, że nosił się z zamiarem przyznawania nagrody swego imienia właśnie w zakresie geografii.

Niewątpliwie, okres prosperity geografii związanej z jej użytecznością w czasie odkryć geograficznych i podboju świata jest pewnie współcześnie niemożliwy do powtórzenia, na co wskazuje choćby brak obecności geografii w eksploracji kosmosu, dyskontowany mocną tam pozycją geofizyki, geologii i tym podobnych przyrodniczych nauk przyrodniczych. Jednak wiele optymizmu w tym zakresie wskazuje J. Kozak

(2013), upatrując wielkiej szansy dla geografii w związku z rozwojem i wykorzystaniem narzędzi GIS, mających – dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności – w rozwinięciu swego skrótu przymiotnik „geograficzny”.

W całej nowożytnej historii, a szczególnie od II połowy XIX wieku trwał ostry spór o koncepcję przedmiotową geografii, a od połowy XX wieku także o koncepcję metodologiczną. Choć dzięki temu geografia poszerzyła spektrum swoich zainteresowań, jak też podobnie „rozciągnęła się” na wszelkie chyba możliwe metodologie, negatywnym skutkiem jest trwanie większości badaczy przy swoich pozycjach, związanych z uprawianą dziedziną i stosowanymi metodami. Jest to moim zdaniem spór w istocie anachroniczny między innymi z tego powodu, że nie zauważa on dokonującego się postępu w innych dyscyplinach badawczych, w tym ich specjalizacji pod względem metodologicznym, a nie tylko przedmiotowym.

DIAGNOZA PRZEDMIOTOWA I METODOLOGICZNA

Słowa „*Współczesna [tu pada nazwa dyscypliny – P.Ś.] to istna Wieża Babel*” oraz że przedstawiciel tej dyscypliny „może zajmować się wszystkim, cokolwiek przyjdzie mu do głowy i nie musi się martwić tym, co robią inni” padły z ust wcale nie geografa, tylko wybitnego socjologa J. Szackiego (Kieraciński 2007). To wymownie obrazuje, że geografia nie jest wcale osamotniona w swych egzystencjalnych bólach. Jeśli brać na poważnie popularną i najkrótszą definicję nauki jako „*autonomicznej części kultury służącej wyjaśnieniu funkcjonowania świata, w którym żyje człowiek*” (Wikipedia 2015), to doskonale nadaje się ona równocześnie na definicję współczesnej geografii, w tym nawet samej geografii społeczno-ekonomicznej. Pokazuje to miejsce, w jakim znalazła się ta subdyscyplina geografii (odrębna dyscyplina?) i najpoważniejsze zagrożenie, związane z „wszystkoizmem”, czyli według słownikowej definicji „dążenia do zdobycia wiedzy o wszystkim”.

Równocześnie jest pewnym paradoksem, że współczesne nauki z jednej strony ulegają coraz większej specjalizacji, ale równocześnie zazębiają się w coraz większym stopniu. Wynika to z faktu, że co do zasady jest jedna nauka – obejmująca całokształt działań ludzkich w celu poznania rzeczywistości, jej objaśnienia i znalezienia praktycznego wykorzystania. Paradoks ten jest jednak tylko pozorny, gdyż wynika z dość sztucznego dzielenia podstawowych grup nauk na coraz mniejsze ich odłamy z powodu przyrostu wiedzy i naturalnego podziału pracy pomiędzy instytucjami i naukowcami, a nie odkrywania nowych podstaw filozoficznych, czy ściślej ontologicznych. Od czasów Arystotelesa powszechnie przyjmuje się, że nauki dzielą się na abstrakcyjne (formalne, jak np. filozofia, matematyka, logika) i realne. Z kolei nauki realne dzielą się na te związane z obiektywnie istniejącym oto-

zeniem (fizyka, astronomia, biologia, itd.) oraz z szeroko związaną aktywnością i działalnością człowieka (nauki społeczne), w tym jego umysłowych wytworów (nauki humanistyczne). W niektórych dyskusjach dotyczących tożsamości geografii zapomina się o tych fundamentalnych kwestiach systematycznych, które porządkują umiejscowienie różnych nauk, niezależnie od stosowanych w danym obszarze kulturowym klasyfikacji oraz tradycji naukowej i organizacyjnej.

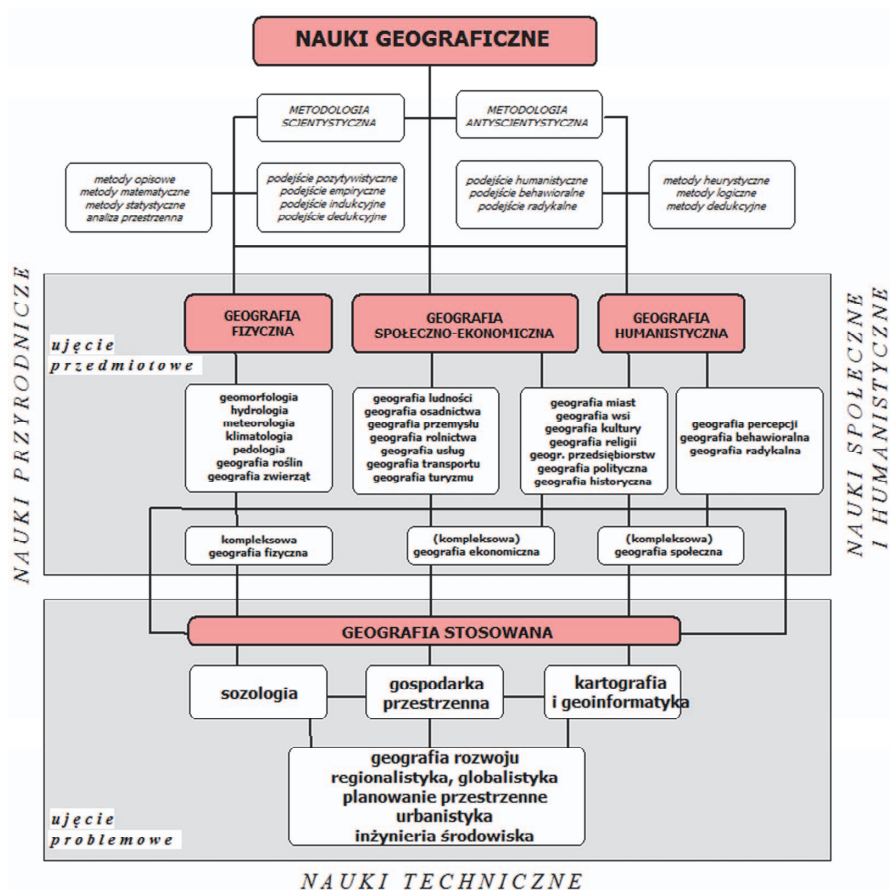
Tym, co pozwala odróżnić powyższe grupy nauk jest nie tylko wyraźnie zdefiniowany zakres przedmiotowy, ale może nawet w większym stopniu jest to wyrazista, oryginalna metodologia. Jest ona różnialna zwłaszcza pomiędzy naukami przyrodniczymi (matematyczno-przyrodniczymi) i humanistycznymi. W tych pierwszych króluje powtarzalność i eksperyment, w drugich – dominująca jest rola indywidualnego podejścia i subiektywizmu, wręcz niekiedy relatywności. Stąd, łatwo do ideologizacji nauki (czego dowodem geografia radykalna), ale nie jest to wina nauk humanistycznych tylko materii i metod, w jakiej się poruszają badacze. Nie można zabronić badać czegoś tylko dlatego, że badania te muszą uwzględniać subiektywność ocen, wartościowanie sądów, poszukiwanie celów, odgadywanie znaczeń, itd.

Równocześnie nauki korzystające z jednego rodzaju metodologii (a przynajmniej te, których trzon badań zasadza się na jednej metodologii) są wyraziste, oryginalne i przez to może nawet bardziej przekonujące. Nauki przyrodnicze korzystają z metodologii empirycznej (albo ściślej: scjentyistycznej orientacji metodologicznej, według terminologii Z. Chojnickiego 1985). Przez to są tak dobrze odróżnialne, że ich przedmiot badań jest dodatkowo dookreślony sposobem badania zjawisk i procesów, właściwym dla danej dziedziny. Nauki społeczne korzystają zarówno z metodologii empirycznej, jak i społecznej, a w pewnej mierze i humanistycznej (wg cytowanego Z. Chojnickiego antyscjentyistycznej orientacji metodologicznej), co jest prostą drogą do ich eklektyzmu, jak też uznania za „niepełnoprawne” naukowo. W tym kontekście Z. Rykiel (2004) twierdzi wręcz, że geografia w starożytności i średniowieczu została po prostu źle (zbyt obszernie) zaprojektowana definicyjnie i przedmiotowo.

W systematyce nauk istotny jest nadrzędny cel prowadzenia badań, na podstawie którego klasycznie wyróżnia się nauki podstawowe i stosowane. Również w tym przypadku mamy do czynienia z odrębną metodologią, co jest także jakąś wskazówką dla określenia koncepcyjnego i przedmiotowego geografii.

Mamy zatem nie dwie geografie – jak się powszechnie uważa, ale raczej cztery – fizyczną, społeczno-ekonomiczną, humanistyczną i stosowaną (ryc. 1). Dla tych subdyscyplin właściwe są odrębne metodologie. Uważam, że z tego powodu wymienione cztery określniki mogą stanowić nawet równorzędne dyscypliny naukowe, funkcjonujące pod

wspólnym szyldem geografii jako superdyscypliny badawczej, względnie według zmodyfikowanej definicji „nauk geograficznych” (zapropo- nowanej przez S. Leszczyckiego, 1962, właśnie wskutek heterogenicz- ności geografii). Spajanie tych dyscyplin-subdyscyplin jednym słowem „geografia” wynika jednak głównie z tradycji organizacyjno-naukowej, a nie realnej zdolności do jednolitego wyjaśniania związków przyczyn- kowo-skutkowych na drodze metody naukowej. Tych podstawowych wzorców metodologicznych zredukować się nie da, zatem próby ich znalezienia dla całej geografii są z góry skazane na niepowodzenie.



Ryc. 1. Klasyfikacja nauk geograficznych

Źródło: opracowanie własne

A zatem, podstawowe kryterium podziału nauk, jakim jest zakres przedmiotowy – najczęściej stosowane w definicjach geografii, jest moim zdaniem niewystarczające i musi być uzupełnione o podejście (orientację) metodologiczną. Przy tym ujawnia się jeszcze inna niejed- noznaczność geografii, jaką jest jej zakres przedmiotowy (środowisko

geograficzne, przestrzeń, krajobraz, region, itd.). Proponowane rozdzielanie metodologiczne dałoby zapewne lepsze podstawy koncepcyjno-terminologiczne i przyniosłoby w efekcie także lepsze sprecyzowanie zakresów przedmiotowych.

W tym kontekście wydaje mi się też, że usilne udowadnianie jedności geografii jest szkodliwe dla jej rozwoju – nauka z założenia nie jest bowiem jednolita. Najbardziej szkodliwy jest błędnie interpretowany tzw. paradygmat przestrzenny (chorologiczny), gdyż usprawiedliwia geografom właśnie zajmowanie się wszystkim. Przestrzenne zróżnicowanie nie może być tym, co w fundamentalnym stopniu wyróżnia badania geograficzne, bo w efekcie geografię sprowadza do metody, najczęściej topologicznej i narzędzia w innych, bardziej „wartościowych” dziedzinach. To tak, jakby matematykę wyróżniało przede wszystkim stosowanie cyfr i wzorów matematycznych, a historię – posługiwanie się datami. „Przestrzenność” w jej materialnym ujęciu jest tylko powierzchowną oznaką, ale istota geografii leży znacznie głębiej. Według A. Lisowskiego (2005) koncepcja chorologiczna może być krytykowana także z tego powodu, że przestrzeń jest tylko atrybutem materii i nie może być czynnikiem zmian, procesów, itd.

Na tym tle za niebezpieczne dla tożsamości przedmiotowej i metodologicznej geografii uznać należy coraz częstsze stosowanie w nazewnictwie instytucjonalnym frazeologii odnoszącej się do wyrażen i zwrotów problemowych, a nie przedmiotowych. Wyraża się to zwłaszcza w nazwach jednostek organizacyjnych niższego szczebla (Kostrzewski i in. 2015), a nazwa „geografia” już praktycznie nie istnieje (Liszewski 1999, 2004; Jackowski 2015), co jest zresztą trendem ogólnosiwiatowym (Bański 2012). Stosowane nazwy wydawać się mogą wprowadzić atrakcyjne, ale pogłębiają chaos pojęciowy i terminologiczny, a pośrednio utrudniają też stabilizację bardziej ogólnych prawidłowości pojęciowo-poznawczych i wnoszenie większego wkładu w teorię. To ostatnie wynika z faktu, że koncentracja na ujęciu problemowym zazwyczaj determinuje konieczność korzystania przez badaczy z różnych metodologii, co jest najkrótszą drogą do eklektyzmu.

Nazewnictwo problemowe powinno być zarezerwowane dla praktycznych zastosowań, bo istotą i celem tego podejścia jest rozwiązywanie konkretnych spraw i rozstrzyganie decyzji o charakterze utylitarnym. Można wyobrazić sobie „instytut rozwoju regionalnego”, „katedrę kształtowania środowiska”, czy „zakład gospodarki przestrzennej”, ale nazwy te wskazują na aplikacyjny charakter, gdyż wiążą się z ukierunkowaniem badań na potrzeby gospodarowania człowiekiem w środowisku i w różnym wymiarze terytorialnym.

Sytuacja geografii w systemie nauk nie jest bynajmniej odosobniona. Bardzo rozbudowaną i interdyscyplinarną nauką jest medycyna, która posiada zarówno subdyscypliny poznawcze, jak też praktyczne.

Z kolei nauki techniczne wyrastają głównie z nauk przyrodniczych, przy czym te ostatnie nie roszczą sobie pretensji, aby „inżynierię środowiska”, „inżynierię procesową”, „elektronikę”, czy „górnictwo” włączać pod tym samym szyldem do biologii, chemii, fizyki lub geologii. Czy zatem dyskusja geografów nad tożsamością własnej dyscypliny nie jest przesadzona? Czy może wynika to po prostu ze słabości kadrowej względem innych dyscyplin? W takim razie dlaczego inne nauki osiągnęły względny sukces, a geografia zdaje się być spychana do narożnika?

Co do zasady, gospodarka przestrzenna i inne utylitarne dziedziny badań mają się tak do geografii, jak wspomniana elektronika do fizyki i górnictwo do geologii. Aktualnie jesteśmy prawdopodobnie świadkami takiego procesu separacyjnego w geografii, choć zasadne jest pytanie, czy „czysta” geografia to przeżyje.

W powyższym kontekście K. Stachowiak i A. Bajerski (2012) przedstawiają ciekawe obliczenia bibliometryczne, dotyczące siły oddziaływania oraz wzajemnych cytowań w obrębie różnych dyscyplin naukowych. Okazuje się, że w nauce światowej geografia społeczno ekonomiczna nie odgrywa wcale małej roli, gdyż wśród 14 wyróżnionych dyscyplin społecznych i humanistycznych zajmuje nieźle 4 miejsce, po psychologii, naukach o zarządzaniu i transporcie, wyprzedzając m.in. ekonomię, demografię i tzw. studia regionalne. Autorzy ci zbadali także „eksport” i „import” cytowań w macierzy wszystkich dyscyplin. Co najbardziej interesujące, wzajemny bilans cytowań jest zdecydowanie korzystny dla geografii społeczno-ekonomicznej, gdyż w poszczególnych dyscyplinach odsetek cytowań geograficznych jest wyższy, niż w relacjach odwrotnych – zwłaszcza w ekologii, ekonomii i szeroko rozumianym planowaniu. Zdaję sobie sprawę, że jest to tylko jedno z badań na temat siły i oddziaływania dyscyplin naukowych, ale czy utyskiwania geografów na kondycję własnej dyscypliny nie są wyolbrzymione?

Po tej, jak zaznaczyłem we wstępie, zapewne subiektywnej diagnozie, przyjmuję że:

1. Współcześnie uprawiana geografia jest najbardziej zróżnicowaną dyscypliną naukową, zarówno ze względu na przedmiot badań, jak i metodologię. Geografia jest zarówno nauką realną (bada rzeczywiste byty w przestrzeni fizycznej), jak i formalną (zajmuje się też przestrzenią abstrakcyjną i systematyką). Ze względu na różnorodność metodologiczną i szeroki zakres przedmiotowy, silny też jest w niej nurt filozoficzny, a ze względu na zastosowanie praktyczne – nurt stosowany, właściwy najbardziej dla metodologii nauk technicznych. Przy tym, sytuacja geografii na tle innych nauk nie jest wyjątkowa, np. w porównaniu z medycyną, biologią, fizyką.

2. Ponieważ geografia fizyczna jest częścią nauk przyrodniczych (w tym nauk o Ziemi), a geografia społeczno-ekonomiczna – częścią

nauk społecznych (i w mniejszej mierze humanistycznych), prowadzi to do nieuchronnej konfuzji metodologicznej, a w konsekwencji eklektyzmu badawczego, zwłaszcza w geografii społeczno-ekonomicznej.

3. Ponieważ związki geografii społeczno-ekonomicznej z innymi naukami społecznymi (socjologia, ekonomia, itd.) są z powodów przedmiotowych i metodologicznych silniejsze, niż z geografią fizyczną (i odwrotnie), prowadzić to będzie do nieuchronnego pogłębiania się różnic i ryzyka „wchłonięcia” przez nauki oryginalniejsze metodologicznie i silniejsze organizacyjnie (np. geografii społeczno-ekonomicznej przez ekonomię, socjologię i demografię, a geografii fizycznej przez geologię, geofizykę, itd.). W tym kontekście A. Lisowski (2012) zwraca uwagę, że istnieje też ryzyko powstania odrębnej dyscypliny, konkurencyjnej dla geografii społeczno-ekonomicznej w postaci „stosowanej nauki społeczno-przestrzennej o charakterze zintegrowanym”, a Z. Rykiel (2004) wieści wręcz rychły koniec geografii.

4. Obroną w tej sytuacji jest formalny rozdział geografii społeczno-ekonomicznej od fizycznej, a następnie ściślejsze niż dotychczas zdefiniowanie ich zakresów przedmiotowych i metodologii, nawiązujące do podstaw nauk przyrodniczych, społecznych, humanistycznych i ewentualnie technicznych. Optymalne byłoby wyodrębnienie się takich właśnie trzech lub czterech filarów lub działów geografii (odrębnych subdyscyplin lub nawet dyscyplin w ramach „nauk geograficznych?”), rozróżnialnych nie na podstawie zazębiającego się w dużym stopniu zakresu przedmiotowego, ale właśnie celów i metodologii. Wymaga to przełamania tradycji organizacyjnej, jak też sporej odwagi instytucjonalnej, a być może nawet towarzyskiej. Problemem zwłaszcza w Polsce i innych peryferyjnych pod względem autonomicznego rozwoju nauki krajach jest tu słabość kadrowa, nie pozwalająca osiągnąć skutecznej masy krytycznej, zdolnej do samodzielnego funkcjonowania w systemie społeczno-organizacyjnym nauki przez wyodrębniające się nowe dyscypliny i subdyscypliny.

5. Szansą na integrację geografii fizycznej, społeczno-ekonomicznej i humanistycznej byłoby powstanie nowych subdyscyplin pomiędzy tymi naukami, podobnie jak ma to miejsce między fizyką i socjologią (fizyka społeczna), biologią i fizyką (biofizyka), matematyką i ekonomią (ekonometria) itd. Kryterium przedmiotowym mogą być tutaj zwłaszcza związki i relacje pomiędzy człowiekiem i środowiskiem. Nie jest to odkrywcze, gdyż próby takie były w geografii podejmowane jeszcze w XIX w. latach 1920. w Stanach Zjednoczonych (w Polsce zarys takiej koncepcji najpełniej sformułował B. Dumanowski, 1981), a nawet stawiano to jako jeden z poważniejszych wyróżników definicyjnych samej geografii jeszcze w XIX w. Charakter integracyjny miałyby też z pewnością geografia stosowana – postulowana zresztą mocno już w latach 1960. przez S. Leszczyckiego (wskutek m.in. rozwoju tego

kierunku w krajach zachodnich, silnego zresztą do czasów współczesnych), nastawiona na wykorzystanie wiedzy geograficznej i osiąganie celów praktycznych, a nie poznawczych.

DIAGNOZA ORGANIZACYJNA

Jak wspomniano we wstępie, sytuacji polskiej geografii społeczno-ekonomicznej nie można rozpatrywać w oderwaniu od: 1) trendów globalnych w nauce; 2) pozycji tej dziedziny badań na świecie i w Polsce wśród innych nauk (a także w społeczeństwie i gospodarce), 3) pozycji całej nauki w systemie społeczno-gospodarczym, w tym w szczególności w odniesieniu do zmian systemowo-organizacyjnych po 1989 r. w Polsce; 4) sytuacji samej geografii społeczno-ekonomicznej w obrębie nauk geograficznych. Te 4 grupy czynników w kluczowy sposób określają zarówno stan, jak i perspektywy rozwojowe geografii społeczno-ekonomicznej.

Trendy globalne

Współcześnie w nauce coraz silniejszy staje się destrukcyjny z punktu widzenia rozwoju społeczno-kulturowego model neoliberalno-efektywnościowy, opierający się na powszechnym stosowaniu różnego kryteriów oceny, związanych z mierzalnymi efektami nauki, w tym w jej zastosowaniach praktycznych. Jest to model już dominujący w większości krajów anglosaskich, który niestety od około 2000 r. przyjmuje także Polska. Pomimo że jest on przedmiotem powszechnej krytyki (także wśród geografów – m.in. Parysek 2004), nie widać, aby z niego rezygnowano, a kierunek prac (Wilkin 2013) zdaje się pogłębiać oczywiste niekonsekwencje, związane choćby z nieporównywalnością wyników ilościowych różnych dyscyplin naukowych (Błocki, Życzkowski 2013).

Szczegółne miejsce zajmuje tutaj ilościowa ocena wyników badań, związana m.in. z cytowaniami prac. Taki pogląd wiąże się z wiarą, że wartościowe są przede wszystkim te publikacje, które są cytowane (czyli wykorzystywane) oraz, że na tej podstawie można sterować finansowaniem badań. A. Paasi (2005) oraz M. B. Aalbers i U. Rossi (2009) słusznie krytykują te niekorzystne zmiany w nauce, dopatrując się różnego rodzaju zagrożeń.

Postępuje polaryzacja nauki na świecie, związana z hegemonią krajów anglosaskich, widoczna m.in. także w geografii (Aalbers, Rossi 2009). Niesie to szczególne zagrożenie dla geografii i innych nauk narodowych, gdyż badania regionalne dotyczące różnych ważnych poznawczo lub utylitarnie, ale lokalnych zagadnień, nigdy nie będą przedmiotem zainteresowania całej światowej społeczności naukowej. Badania te są wypierane albo studiami dotyczącymi większych regionów, np. grup krajów, albo dominujący trzon publikacji stanowią zagad-

nienia związane niemal wyłącznie z kilkoma-kilkunastoma rozwiniętymi krajami (Ameryka Północna, Europa, Azja Południowo Wschodnia).

Inne, często formułowane zagrożenia o charakterze globalnym, to:

- silna komercjalizacja badań, przy negatywnej roli w tym zakresie zwłaszcza korporacji ponadnarodowych, dążących do dominacji nad rynkiem naukowym (charakterystyczne m.in. w polityce wydawniczej);

- ideologizacja nauki, związana z wykorzystaniem badań naukowych do celów doraźnych i politycznych;

- silne rozpowszechnienie pseudonauki, przy braku kontroli w zakresie publikacji różnego rodzaju opracowań, wspomagane zwłaszcza powszechnością internetu;

- obniżenie jakości nauczania na poziomie uniwersyteckim, związane z nadmiernie egalitarną edukacją najwyższych szczebli i szkodliwym mitem powszechnej gospodarki opartej na wiedzy we wszystkich dziedzinach życia.

Geografia społeczno-ekonomiczna wśród innych dyscyplin naukowych

Pozycja geografii społeczno-ekonomicznej w całej nauce oceniana jest przez większość geografów jako słaba, zarówno na świecie, jak i w Polsce. Wynika to z ekspansji pokrewnych nauk na zakresy przedmiotowe i problemowe tradycyjnie zarezerwowane dotychczas dla geografów. Przykładem jest zwłaszcza gospodarka przestrzenna i nowa geografia ekonomiczna (NEG). W roku 2008, kiedy nagrodę Nobla otrzymał amerykański ekonomista P. Krugman właśnie za osiągnięcia z zakresu NEG, wśród wielu „rasowych” geografów zapadła konsternacja związana z faktem, że NEG odkrywa na nowo zagadnienia sformułowane już dość dawno w tradycyjnej geografii ekonomicznej, zawarte choćby w teoriach lokalizacji.

W Polsce geografia społeczno-ekonomiczna krytykowana jest za przyczynkarstwo i eklektyzm metodologiczny, który wynika w mojej ocenie w największym stopniu ze wspomnianej we wstępie trój- lub czwórdzielnosci geografii (geografia fizyczna, społeczno-ekonomiczna, humanistyczna, stosowana) i przemieszania w podejmowanych studiach odpowiadających im metodologii badawczych (scjentyistycznej, indukcyjnej, empirycznej versus antyscjentyistycznej, dedukcyjnej), jak też celu (badania podstawowe versus badania aplikacyjne i stosowane). Te liczne, ale rozproszone prace nie przyczyniają się do postępu koncepcyjno-teoretycznego, a z niewypełnionego miejsca w tym zakresie skwapliwie korzystają nauki pokrewne, takie jak zwłaszcza ekonomia, socjologia i demografia. Poważnym problemem jest słabnąca jakość badań i publikacji – przy braku rzetelnej krytyki naukowej, upadku szkół naukowych, relacji mistrz-uczeń itd., o czym przekonująco pisze m. in. J. J. Parysek (2004).

Inne, często formułowane negatywne cechy rozwojowe geografii społeczno-ekonomicznej na tle innych nauk, to:

- niedostatek badań syntetycznych, przekrojowych, reprezentatywnych dla całego kraju przy szerzej sformułowanym problemie badawczym;
- słabe oddziaływanie wzorców metodologicznych (a nieraz i błędna metodologia), eklektyczność;
- upadek tradycyjnych subdyscyplin i dziedzin na rzecz badań „ogólnych” i stosowanych (rozwój lokalny, regionalny);
- poza wyjątkami, słabe upowszechnianie wyników i oddziaływanie zewnętrzne. Także słabe oddziaływanie poszczególnych badań, ograniczone do kilkudziesięciu „ważniejszych” autorów;
- wciąż zbyt mała liczba doświadczonych badaczy w stosunku do innych dyscyplin (problem habilitacji i profesur).

Natomiast w mojej subiektywnej ocenie, cechą wyróżniającą geografie społeczno-ekonomiczną na tle innych nauk społecznych jest duży entuzjazm badawczy, liczne inicjatywy i bogate życie naukowo-organizacyjne, wyrażające się zwłaszcza szeroką działalnością społeczną (Polskie Towarzystwo Geograficzne, działalność Olimpiady Geograficznej), liczne inicjatywy wydziałowe i uniwersyteckie, koła studenckie, itp.).

Nauka a gospodarka

Pozycja nauki w krajach rozwiniętych jest silna, co bezpośrednio wynika z odpowiednich nakładów finansowych. Pod tym względem Polska znajduje się na straconej pozycji, gdyż po 1989 r. przyjęto imitacyjny, a nie endogeniczny model rozwoju, a jego efektem jest drastycznie niski poziom nakładów budżetowych na naukę, które w stosunku do PKB są 5–10 krotnie niższe, niż w najbardziej rozwiniętych naukowo krajach. Model imitacyjny polega na preferowaniu *know-how* i rozwiązań zewnętrznych, kosztem tworzenia i wspierania własnego potencjału badawczego. Wiąże się to ściśle z gospodarką, bowiem współcześnie popyt na badania naukowe jest kreowany głównie przez sektor prywatny (w Stanach Zjednoczonych – kraju uważanym za najbardziej rozwinięty pod względem osiągnięć naukowych, wśród 15 departamentów odpowiadającym polskiemu ministerstwu, nie ma departamentu nauki). Ponieważ polska gospodarka jest w dużej mierze podporządkowana korporacjom zagranicznym, z oczywistych powodów nie są one zainteresowane lokowaniem centrów badawczych w krajach, w których prowadzą nieskomplikowaną na ogół produkcję montowniczą i mają atrakcyjne rynki zbytu (Śleszyński 2009a, 2011). Tłumaczy to choćby teoria międzynarodowego cyklu Vernona.

Ten fundamentalny problem był i jest ignorowany przez wszystkie ekipy rządowe po 1989 r., a nawet przez większość samego środowi-

ska naukowego. W silniejszym stopniu zwraca na to uwagę dopiero raport Komitetu Prognoz Polska 2000+ przy Prezydium PAN (Kleiber i in. 2011, s. 49), formułując wprost krytykę, że część inwestorów zagranicznych świadomie doprowadziła do upadku niektórych dziedzin naukowo-technicznych, aby nie stanowiły one potencjalnej konkurencji dla ich laboratoriów w krajach macierzystych. Równocześnie globalna firma GlaxoSmithKline (produkcja i sprzedaż farmaceutyków), mająca na świecie kilkadziesiąt wielkich laboratoriów zatrudniających kilkanaście tys. pracowników, chwali się na stronach internetowych polskiego oddziału, że zatrudnia w Poznaniu 34 laborantów i w ten sposób istotnie przyczynia się do rozwoju polskiej nauki (!) (Śleszyński 2009a).

O wielkich dysproporcjach i szansach konkurencyjnych świadczą niektóre zestawienia. Współcześnie wydatki koncernu Siemens lub Toyota na działalność R&D są większe, niż całkowite nakłady w Polsce na naukę, a budżet NASA w 2010 r. był 13 tys. razy większy, niż budżet Centrum Badań Kosmicznych PAN. Nie dziwi zatem z jednej strony odnotowywany ostatnio przez monitoring OECD spadek poziomu innowacyjności w Polsce w latach 2004–2013, a z drugiej strony w tym samym czasie silny „drenaż mózgów” w ramach exodusu około 2 mln lepiej wykształconych i przedsiębiorczych młodych Polaków, na którego zresztą temat oficjalne statystyki niepokojąco milczą (co jest notabene wdzięcznym tematem badawczym dla geografów ludności).

Dramatycznie niskie nakłady na naukę są bezpośrednim powodem większości słabości organizacyjnych, symptomatycznych dla wszystkich dyscyplin w Polsce, a w szczególności nauk społecznych i humanistycznych, mających o wiele mniejsze możliwości pozyskiwania innych źródeł finansowania, niż budżetowe. Niskie uposażenia są najbardziej wstydliwą stroną nauki w Polsce, a jej pośrednim efektem jest selekcja negatywna kadr. J. Parysek (2004) wprost pisze, że „konkurencyjność wielu miejsc pracy oferujących dobre zarobki sprawia, że do pracy naukowej nie trafiają osoby najlepsze”.

W tym kontekście geografia społeczno-ekonomiczna znajduje się jednak na dość uprzywilejowanej pozycji, czego dowodem jest silny udział geografów zwłaszcza w studiach zagospodarowania przestrzennego kraju i regionów, strategiach rozwoju, itp. To właśnie gospodarka przestrzenna i planowanie przestrzenne są „komercyjnym” motorem, powodującym w miarę silne osadzenie ośrodków geografii społeczno-ekonomicznej w życiu społeczno-gospodarczym kraju. W tym zakresie czołową rolę odgrywa IGiPZ PAN (miał on w tym zakresie zresztą jeszcze większą rolę przed 1989 r.), a ponadto w dużym stopniu także akademickie ośrodki poznański i krakowski. Poprzez ten udział wzmacnia się (utrzymuje się?) prestiż geografii społeczno-ekonomicznej i jej percepcja w środowiskach decyzyjnych.

Kierowanie geografii w stronę nauk stosowanych przyczynia się jednak do osłabienia zainteresowania tradycyjnymi kierunkami badań, zwłaszcza w aspekcie badań podstawowych. Prowadzi to do dalszych niekonsekwencji klasyfikacyjno-przynależnościowych w strukturze organizacyjnej polskiej nauki. Przykładowo w strukturze wydziałów akademijnych IGiPZ PAN znalazł się od 2012 r. w Wydziale IV – Nauk Technicznych, a nie w Wydziale III – Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi. Oznacza to zwrot w stronę geografii stosowanej.

Reformy organizacyjne nauki w Polsce

Z kwestiami finansowymi wiąże się ściśle funkcjonowanie i organizacja nauki, w tym model kariery naukowej oraz system oceny jednostek naukowych. Reforma nauki w tym zakresie przeprowadzona około 2010 r. spowodowała rozbitcie dotychczasowej tradycji i wiele negatywnych zjawisk, odczuwalnych zwłaszcza w naukach społecznych i humanistycznych, a więc i w geografii społeczno-ekonomicznej.

Zmuszenie do szybkiego zdobywania stopni, obligowane administracyjnymi terminami oraz równoczesne wprowadzenie ilościowych, parametrycznych rozwiązań ewaluacyjnych (ocena parametryczna instytucji i rankingi czasopism oparte na nieporównywalnych dla różnych dyscyplin kryteriach), zamiast do poprawy, przyczynia się do spadku jakości badań i wielu patologii w tym zakresie. Nie opłaca się publikować prac koncepcyjnych i teoretycznych, gdyż łatwiej jest zamieścić przyczynkarskie opracowanie empiryczne. Młodzi badacze są zmuszani do „pogoni” za punktami, a przymus kariery naukowej w krótkim czasie, niemożliwym często do wytworzenia dobrego dorobku naukowego i publikacyjnego, przyczynia się do degradacji stopni naukowych (doktoratów i habilitacji).

Pośrednim efektem nowego modelu kariery naukowej jest gwałtowny przyrost konferencji, a tym samym różnego rodzaju wydawnictw z tym związanych. Wynika to ze wzrostu liczby naukowców, w tym zwłaszcza upowszechnienia studiów doktoranckich i „podaży” publikacyjnej. Ukazujące się w kraju periodyki nie są w stanie ‘pomieścić’ tak dużej liczby wyników badań, ani też referaty nie stoją na odpowiednim poziomie, aby mogły być publikowane w czołowych wydawnictwach, stąd zaznacza się zapotrzebowanie na wydawnictwa pokonferencyjne. Znane są patologie, gdy punktowane serie wydawnicze zawierają olbrzymią ilość takich materiałów i łączna „wycena” wszystkich artykułów tam zamieszczonych nierzadko sięga kilkuset punktów. Nie trzeba dodawać, że prace te niemal bez wyjątku nie są cytowane. Jednak przyznane punkty są nieformalną podstawą do oceny dorobku kandydatów w postępowaniach o stopnie naukowe, jak też już zupełnie formalnym kryterium w coraz większej liczbie ocen pracowniczych wydziałów i instytutów.

Również kryteria przyznawania środków finansowych są uzależniane od tego typu efektów ilościowych, a nie od rzeczywistej wartości naukowej, co w szczególnie złej pozycji stawia młodych badaczy, mających pomysły, ale nie posiadających dorobku. Upada rola tradycyjnej, wyczerpującej recenzji, zastępowanej w coraz większym stopniu mechaniczną bibliometrią.

W geografii na tym tle widać coraz większy rozdźwięk pomiędzy geografiami fizyczną i społeczno-ekonomiczną. O ile tej pierwszej ze względu na metodologię i przedmiot badań łatwiej było dostosować się do następujących zmian, w drugim przypadku z podobnych względów stawia to na straconej pozycji dotychczasowe osiągnięcia. Prymat kryteriów międzynarodowych w ocenach parametrycznych stawia też pod znakiem zapytania sens prowadzenia badań lokalnych i jest wprost zagrożeniem dla narodowej tradycji naukowej.

Uprzywilejowanie kryteriów zagranicznych miało na celu silniejsze wprzęgnięcie polskiej nauki w obieg międzynarodowy, czego niedostatek był jednym z głównych zarzutów formułowanych w dyskusjach na temat możliwości jej rozwoju. Przyczyniło się to jednak do silnego przewartościowania miar wartości i sukcesu naukowego, zwłaszcza w młodszych pokoleniach, zmuszonych do przyjęcia nowego modelu kariery i wspomnianej „pogoni” za punktami. Równocześnie tradycyjne i sprawdzone kanały budowania relacji międzynarodowych w postaci m.in. wymiany stypendialnej zostały ograniczone. W efekcie wymiana ta w geografii społeczno-ekonomicznej jest obecnie na dużo niższym poziomie, niż nawet przed 1989 r., czyli w warunkach silnej reglamentacji w tym zakresie, także politycznej. Pocieszające jest tu jednak, że diametralnie poprawiła się wymiana konferencyjna.

Geografia społeczno-ekonomiczna a geografia w Polsce

Sytuacja geografii społeczno-ekonomicznej w obrębie całej geografii w Polsce jest zdeterminowana przede wszystkim kadrowo. W roku 2012 w 15 jednostkach geograficznych spośród 279 tzw. samodzielnych pracowników naukowych tylko 92 reprezentowało geografie społeczno-ekonomiczną, co stanowiło 33,0% populacji (Śleszyński 2013b). Nawet jeśli z pierwszej kategorii wyliczyć 34 typowych geologów, zatrudnionych na wydziałach uniwersyteckich, na których obok geografii jest geologia, wskaźnik ten wzrośnie tylko do 37,6%. Równocześnie spośród nauk pokrewnych, bazy Ośrodka Przetwarzania Informacji według stanu na wrzesień 2015 r. zwracają następującą liczbę tzw. pracowników samodzielnych: ekonomia – 2862, historia – 2626, socjologia – 826. Nawet jeśli te liczby są o około 30–40% zawyżone z powodu zawarcia w bazie osób na emeryturze, nieżyjących, itd., wymownie obrazuje to pozycję geografii społeczno-ekonomicznej.

W przypadku diagnozy i oceny tej pozycji w odniesieniu do całej geografii powtórzyć można takie cechy, jak: silne rozproszenie tematyczne, brak przekrojowych syntez, ubogość metodologiczną lub jej eklektyzm, słabe oddziaływanie, ograniczone do niewielkiej liczby rozpoznawalnych szerzej autorów, rzadką współpracę badawczą ośrodków.

Szczególnym problemem, charakterystycznym dla geografii społeczno-ekonomicznej jest silne rozproszenie wydawnicze i konferencyjne, które ma nieraz elementy niepotrzebnej konkurencji i rywalizacji. Istnieje około 60 tytułów, wydawanych przez 15 ośrodków geograficznych (Kostrzewski i in. 2015) i spokrewnione instytucje (Polskie Towarzystwo Geograficzne, stowarzyszenia branżowe, Komitet Nauk Geograficznych PAN). W roku 2009 pisałem (Śleszyński 2009b), że *w oczywisty sposób taka dyspersja uniemożliwia wiodącym tytułom zarówno pozyskanie dobrych autorów z ciekawymi pracami, jak też oddziaływanie zewnętrzne. Co niezwykle szkodliwe, istnieje również ryzyko «zapominania» dobrych prac przez fakt ich publikacji w wydawnictwach lokalnych. Nie będzie przesadą, jeśli powie się otwarcie, że wysiłek publikacyjny geografów w znacznej mierze idzie na marne*. Niestety te słowa pozostają jeszcze bardziej aktualne. Wiąże się to m.in. z faktem niskiej oceny parametrycznej większości tytułów, z powodu klasyfikacji czasopism w bardziej restrykcyjnej ocenie właściwej dla nauk przyrodniczych, a nie społecznych. Równocześnie wykazywano wielokrotnie (Racki 2003, 2005; Bajerski 2008a, Śleszyński 2009b, 2013a, 2013b, 2014), że na polskim rynku wydawniczym ugruntowaną pozycję mają 3 ogólnogeograficzne tytuły: *Geographia Polonica*, *Przegląd Geograficzny*, *Czasopismo Geograficzne*. Warto w tym kontekście wspomnieć, że w latach 1970., czyli w okresie „złotego dwudziestolecia polskiej geografii”, ten pierwszy był jednym z częściej cytowanych tytułów geograficznych na świecie, w niektórych kategoriach bibliometrycznych zajmując nawet jedno z pierwszych trzech miejsce na świecie (Harris 1980).

W świetle badań bibliometrycznych najsilniej oddziałującym ośrodkiem geografii społeczno-ekonomicznej jest Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, który np. według danych za lata 1970–2008 koncentrował 44% cytowań w bazach Web of Science (Bajerski 2008b), a według danych za lata 1950–2012 – 31% cytowań według wyszukiwarki Google Scholar (Śleszyński 2013b). W świetle tej ostatniej analizy, utracił on jednak po 1989 r. rolę dominującą, a w Polsce nastąpiła pewna decentralizacja. Istotne jest też, że dużą część cytowań zawdzięczanych jest stosunkowo niewielkiej liczbie autorów. Najlepsze pod względem cytowań 10 osób kumulowało 51,9% wszystkich cytowań samodzielnych pracowników geografii społeczno-ekonomicznej¹.

¹ Były to następujące osoby, zatrudnione w 2012 r. w jednym z 15 ośrodków geograficznych (w nawiasie liczba cytowań): M. Kupiszewski (868),

PROGNOZA I WYZWANIA ORAZ STRATEGIA ROZWOJU

Podstawowym wyzwaniem w najbliższych latach dla nauki polskiej, a tym samym geografii społeczno-ekonomicznej jest przełamanie rosnącej peryferyzacji. Może to nastąpić jedynie w warunkach zmiany paradygmatu rozwoju społeczno-gospodarczego z imitacyjnego (podporządkowanego gospodarkom, a nawet interesom geopolitycznym innych państw i koncernów międzynarodowych) na rzecz autonomicznego (polityka państwa stwarzająca warunki rozwoju dla kapitału ludzkiego, zamiast „drenażu mózgów”). Dopóki to nie nastąpi, dopóty nie można liczyć na przełamanie większości barier rozwojowych, ograniczających rozwój badań naukowych w Polsce.

Po 1989 r. usiłowano sformułować kilka programów rozwojowych polskiej geografii społeczno-ekonomicznej, jednak pomimo niewątpliwego zaangażowania merytorycznego, były one zbyt słabo osadzone w otoczeniu instytucjonalnym i społeczno-gospodarczym, w tym finansowo-kadrowym. Tymczasem efektywny, możliwy do realizacji program rozwoju powinien być silnie oparty o klasyczne elementy strategiczne, związane zwłaszcza z wykorzystaniem zasobów, niezbędnych do realizacji celów, a także zawierać horyzont czasowy. Skuteczną strategię charakteryzuje lepsze dopasowanie pomiędzy organizacją, a jej szeroko rozumianym otoczeniem. Przykładowo słuszny skądinąd i często formułowany postulat mniejszego rozpraszania badań, ograniczania przyczynkarstwa publikacyjnego i większego nacisku koncepcyjno-teoretycznego powinien wskazywać, jakimi środkami i sposobami tego dokonać, przy istniejących lub przewidywanych zasobach kadrowych, technicznych, organizacyjnych i finansowych. Nie wystarczy sformułować najbardziej poprawny program badawczy, ale należy go wyposażać w środki niezbędne do realizacji, określić harmonogram, ryzyka osiągnięcia celów i alternatywne lub wariantowe drogi postępowania w przypadku zmiany zasobów wewnętrznych i warunków otoczenia.

Co do zasady istnieją dwa główne modele strategiczne postępowania, np. w ramach organizacji: defensywny i ofensywny. Zgodnie z klasyczną definicją, strategia defensywna polega na skupieniu się na własnych zaletach, krytyce słabości konkurencji oraz unikanie ryzyka w działaniu. Natomiast strategia ofensywna – charakteryzuje się umacnianiem pozycji, nawiązywaniem skutecznej konkurencji oraz pozyskiwaniem nowych „rynków” (studenci, projekty, instytucje).

P. Swianiewicz (824), Z. Chojnicki (741), P. Korcelli (708), B. Domański (624), P. Eberhardt (569), J. Parysek (469), T. Czyż (463), G. Węclawowicz (455), S. Liszewski (399), a spoza tych ośrodków A. Kukliński (1845), R. Domański (869) i Z. Rykiel (464).

Biorąc pod uwagę przedstawione w niniejszym opracowaniu uwarunkowania, wydaje się, że strategia rozwoju polskiej geografii społeczno-ekonomicznej powinna być:

1) generalnie defensywna w obecnych warunkach polityczno-gospodarczych;

2) ofensywna w najlepiej rozwiniętych kierunkach badawczych i branżach (potrzebna jest tu dogłębna i uczciwa identyfikacja oraz ocena dokonań);

3) ofensywna dla całej geografii społeczno-ekonomicznej w warunkach zmiany polityczno-gospodarczej.

We wstępie wspomniano, że polska geografia społeczno-ekonomiczna (a być może cała geografia) znajduje się w impasie koncepcyjno-teoretycznym i organizacyjnym. Zasługuje zatem na rzetelną i możliwą do realizacji strategię rozwoju. Strategia taka powinna być przygotowana przez wszystkie zainteresowane ośrodki geograficzne, a koordynowana przez jedną z dwóch (lub obydwie) krajowe organizacje geografów: Polskie Towarzystwo Geograficzne i Komitet Nauk Geograficznych PAN. Potrzebny jest narodowy pakt ponad podziałami na rzecz rozwoju geografii, do którego należy włączyć środowiska edukacyjne, a także decyzyjno-polityczne i być może komercyjno-gospodarcze.

PODSUMOWANIE: PROPOZYCJE DZIAŁAŃ

Zakres problemowy artykułu, jak też ograniczone kompetencje autora nie pozwalają na sformułowanie możliwie szerokiego zakresu działań, niezbędnych do całościowej odbudowy (przebudowy) geografii społeczno-ekonomicznej. Poniżej w punktach wymieniono jedynie bardziej konkretne problemy oraz hasłowe propozycje ich rozwiązania. Kolejność nie ma charakteru hierarchizującego, a w poszczególnych punktach skoncentrowano się na zagadnieniach zarówno koncepcyjno-teoretycznych i metodologicznych, jak też organizacyjnych.

Wskazanie poszczególnych słabości nie oznacza, że są one powszechne, niemniej były wielokrotnie diagnozowane i dotyczą niemałej części geografii społeczno-ekonomicznej.

1. Niejasność przedmiotowa i metodologiczna oraz eklektyzm badawczy

Wyodrębnienie geografii społeczno-ekonomicznej i humanistycznej jako dwóch samodzielnych gałęzi geografii (obok geografii fizycznej). Dyskusja środowiskowa nad optymalnym programem badawczym, w tym sformułowaniem głównych celów i kierunków badań (pod auspicjami Komitetu Nauk Geograficznych i komisji problemowych PTG). Doprecyzowanie lub zdefiniowanie na nowo zakresów przedmiotowych i metodologii. Podział subdyscyplin na węższe specjalności (pro-

blemowy lub branżowy). Rozdział badań na prowadzone w ramach obydwu wyróżnionych subdyscyplin. Powiązanie tego z nomenklaturą instytucjonalną ośrodków geograficznych poprzez reorganizację odpowiednich jednostek organizacyjnych niższego szczebla (instytuty, zakłady). Wprowadzenie do uniwersyteckich programów nauczania, opracowanie odpowiednich podręczników.

2. Rozproszenie badań i ich przyczynkarstwo, brak opracowań przekrojowych i syntetycznych

Wspomniana w pkt. 1 dyskusja środowiskowa nad optymalnym programem badawczym, w tym sformułowaniem głównych celów i kierunków badań. Diagnoza stanu badań, zasobów kadrowych, możliwości rozwoju. Wybór najważniejszych, najefektywniejszych i najbardziej obiecujących kierunków badawczych. Koncentracja badań na wybranych zagadnieniach. Specjalizacja kierunków badawczych ośrodków. Porzucenie konkurencji na rzecz współpracy i uzyskanie przez to korzyści synergii. Sformułowanie ogólnopolskiej listy tematów prac doktorskich do realizacji („giełda pomysłów”) – aktualnie prace doktorskie są coraz bardziej przyczynkarskie i nie pokrywają najważniejszych luk przedmiotowych i problemowych. Zapewnienie wiarygodnej i wyczerpującej bazy statystycznej na temat zjawisk i procesów społeczno-gospodarczych poprzez lobbowanie korzystnych rozwiązań informacyjno-bazodanowych w statystyce publicznej, zwłaszcza w GUS. Uruchomienie krajowych międzyośrodkowych programów badawczych w celu opracowania syntez kartograficznych (Narodowy Atlas Polski) i wzorcowych monografii przedmiotowo-problemowych.

3. Niezadowalający poziom naukowy

Wyższe standardy recenzowania. Większe ‘sito’ publikacyjne. Zerwanie z tradycją publikacji rozszerzonych referatów w wydawnictwach pokonferencyjnych na rzecz zasilania tymi referatami czasopism naukowych, z normalną procedurą recenzyjną (*double-blind review*). W drugim etapie „jakość a nie ilość” – ograniczenie liczby wydawanych tytułów i stworzenie mechanizmów większej konkurencji publikacyjnej. Zwiększenie roli recenzji monografii, publikowanych w czołowych periodykach geograficznych, wzorem okresu przed 1989 r.

4. Rozproszenie wydawnicze

Ograniczenie liczby tytułów wydawniczych. Wyodrębnienie kilku najlepszych ogólnogeograficznych tytułów, wspieranych przez całe środowisko (*Geographia Polonica*, *Przegląd Geograficzny*, *Czasopismo Geograficzne*), w tym powołanie redakcji (a nie tylko rad wydawniczych, programowych itd.) składających się z przedstawicieli różnych

ośrodków geograficznych. Zadbanie o dopływ najciekawszych i najbardziej oryginalnych wyników badań, zwłaszcza na rynek międzynarodowy (w tym dopuszczenie tłumaczeń najlepszych tekstów wydanych tylko w języku polskim). Znaczne zwiększenie częstotliwości ich wydawania (np. do 6-8 razy w roku). Dyskusja środowiskowa nad stanem rozwoju „branż” i kierunków badawczych geografii społeczno-ekonomicznej, wyodrębnienie najbardziej rokujących w tym zakresie i wsparcie odpowiednich tytułów wydawniczych. Wsparcie starań u umieszczenie 1–2 tytułów na liście JCR (tzw. lista filadelfijska), a docelowo 1–2 tytułów także w języku polskim (od kilku lat geografowie wskutek niepotrzebnej konkurencji nie mogą „umieścić” czasopisma międzynarodowego na JCR). Propozycja wsparcia w pierwszej kolejności na rynku międzynarodowym (najlepsze materiały, cytowania w kontekście starań o listę JCR) najbardziej rozpoznawalnego i najlepiej cytowanego czasopisma (*Geographia Polonica*), co pomoże też znaleźć się na tej liście następnym polskim tytułom. Wsparcie na rynku krajowym (przesyłanie najlepszych materiałów) do najbardziej rozpoznawalnych i najlepiej cytowanych czasopism (*Przegląd Geograficzny*, *Czasopismo Geograficzne*).

5. Rozproszenie konferencyjne, jakość prezentacji i dyskusji konferencyjnych

Wybór optymalnej formuły przedmiotowo-problemowej ze względów naukowych, zamiast regionalno-instytucjonalnej, preferowanej dotychczas ze względów logistycznych. Łączenie konferencji podobnych pod względem przedmiotowym i problemowym. Współpraca w tym zakresie z instytucjami pokrewnymi, zwłaszcza Komitetem Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Komitetem Nauk Demograficznych PAN. Przywrócenie roli corocznych Zjazdów PTG i komisji problemowych. Rezygnacja z ogólnych i nieostrych haseł konferencyjnych („rozwój”, „aspekty”, itp.) na rzecz bardziej problemowego i przedmiotowego podejścia tematycznego. Uczciwa selekcja/kwalifikacja nadsyłanych wystąpień. Silniejsze wprowadzenie podziału na referaty i postery, a w miarę potrzeb komunikaty (aby dać szansę nawet na krótką, parominutową wypowiedź dla mniej doświadczonych badaczy). Większa rola ściśle profilowanych referatów zamawianych. Obowiązkowe zamieszczanie prezentacji w internecie. Obowiązkowe podawanie źródeł/literatury w prezentacjach. Opracowanie, zwłaszcza dla młodszych badaczy, wzorców prezentacji (co i w jakiej kolejności powinna zawierać prezentacja).

6. Słaba współpraca krajowa

Sformułowanie i próby pozyskania dużych projektów badawczych, ukierunkowanych na kluczowe, zwłaszcza w sensie praktycznym (geografia stosowana) współczesne oraz spodziewane procesy społeczno-ekonomiczne w Polsce (przykładowo, mogą to być: 1) procesy żywiołowej suburbanizacji, 2) depopulacja i procesy starzenia się ludności, 3) reindustrializacja i lokalizacja działalności gospodarczej, 4) optymalizacja zagospodarowania przestrzennego i poprawa jakości życia). Podjęcie prac nad dużymi syntezami diagnostyczno-kartograficznymi (np. Narodowy Atlas Polski na stulecie odzyskania niepodległości 1918–2018), a ponadto wyczerpujących poznawczo i ‘wzorcowych’ metodologicznie opracowań monograficznych, dotyczących rozwoju terytorium Polski w różnych aspektach (por. też pkt 2). Uruchomienie portalu informacyjnego dla geografów, zawierającego aktualne informacje na temat życia naukowego, wydarzeń, planowanych i zrealizowanych konferencji, itd.

7. Słaba lub nieefektywna współpraca z zagranicą

Podobnie jak w pkt. 4, starania o umieszczenie 1–2 tytułów na liście JCR (tzw. lista filadelfijska), z propozycją wsparcia w pierwszej kolejności na rynku międzynarodowym (najlepsze materiały, cytowania w kontekście starań o listę JCR) najbardziej rozpoznawalnego i najlepiej cytowanego czasopisma (*Geographia Polonica*), co pomoże też znaleźć się na tej liście następnym polskim tytułom. Wsparcie jednej sztabowej cyklicznej, corocznej imprezy, przeznaczonej głównie na integrację badawczą geografów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

8. Słabe oddziaływanie wśród innych nauk

Zwiększenie oddziaływania poprzez rozwój profesjonalnych repozytoriów cyfrowych. Częstsze recenzje prac „okołogeograficznych” przygotowywane przez geografów do działów recenzyjnych czołowych czasopism. Większy udział geografów w konferencjach socjologicznych, ekonomicznych itd. oraz zapraszanie przedstawicieli tych nauk na imprezy geograficzne. Podjęcie starań o cykliczne konferencje geografów, socjologów, ekonomistów, politologów itd. pod hasłem „interdyscyplinarnej nauki społecznej” (np. w cyklu 3-letnim).

9. Słabe oddziaływanie w społeczeństwie

Starania o przywrócenie geografii jako przedmiotu w szkołach podstawowych. Piętnowanie błędów podręcznikowych, medialnych itd. w zakresie geografii. Zwiększenie roli opiniotwórczej poprzez zabieranie głosu w tematach ważnych społecznie. Wyrażanie opinii poprzez stanowiska oficjalnych organów geograficznych (Komitet Nauk Geo-

graficznych PAN, PTG i jego sekcje problemowe, rady wydziałów i instytutów w sprawach lokalnych/regionalnych). Dbłość o historię i dokonania, szanowanie tradycji i osiągnięć poprzedników. Utworzenie Wirtualnego Archiwum Geograficznego (WAG) – idea gromadzenia, porządkowania, digitalizacji cyfrowej i wirtualnego (internetowego) udostępniania różnego rodzaju pamiątek, związanych z badaniami i badaczami (listy, medale, zdjęcia, nagrania audio i wideo itd. – propozycja zgłoszona i mogąca być koordynowana przez PTG, wymaga znalezienia środków, np. poprzez programy operacyjne; zob. Śleszyński 2015). Okazją do nagłośnienia głównie na rynku polskim osiągnięć geografów jest zbliżające się stulecie Polskiego Towarzystwa Geograficznego (1918–2018).

10. Niezadowalające wykorzystanie praktyczne

Silniejsze związanie z praktyką poprzez uruchomienie „geografii stosowanej”, jako nauki technicznej (gospodarka przestrzenna, planowanie przestrzenne, ochrona i kształtowanie środowiska, polityka społeczna). Opracowanie podręcznika z zakresu geografii stosowanej, uwzględniającego realia i doświadczenia polskie. Zabieranie głosu w sprawach ważnych gospodarczo i społecznie, zwłaszcza związanych z lokalizacją inwestycji, planowaniem tras komunikacyjnych, jakością życia, negatywnymi skutkami urbanizacji, depopulacją, postarzaniem struktury wieku, itd.

LITERATURA

- Aalbers M. B., Rossi U., 2009, *Anglo-American/Anglophone hegemony*, [w:] R. Kitchin, N. Thrift (eds.), *International Encyclopedia of Human Geography*, 1, Elsevier, New York, s. 116–121.
- Bajerski A., 2008a, *Polskie czasopisma geograficzne w bazie Scopus: próba analizy komunikacji naukowej w polskiej geografii*, *Czasopismo Geograficzne*, 79, 3, s. 367–382.
- Bajerski A., 2008b, *Ranking ośrodków geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce na podstawie cytowań w bazach Web of Science*, *Przegląd Geograficzny*, 80, 4, s. 579–589.
- Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, *Przegląd Geograficzny*, 82, 3, s. 401–416.
- Bański J., 2012, *Miejsce geografii w strukturze organizacyjnej wybranych ośrodków akademickich na świecie*, *Przegląd Geograficzny*, 84, 2, s. 199–217.
- Bański J., 2013, *Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość*, *Przegląd Geograficzny*, 85, 2, s. 291–307.
- Błocki Z., Życzkowski K., 2013, *Czy można porównywać jabłka i gruszki? O danych bibliometrycznych w różnych dziedzinach nauki*, *Nauka*, s. 37–46.

- Chojnicki Z., 2004, *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Chojnicki Z., 1985, *Orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii – ich koncepcje i modele*, Przegląd Geograficzny, 57, 3, s. 255–281.
- Czyż T., 2004, *Główne problemy badawcze polskiej geografii społeczno-ekonomicznej i ich ewolucja*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 81–93.
- Degórski M., 2004, *Geografia fizyczna a społeczno-ekonomiczna w badaniach środowiska geograficznego*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 25–54.
- Długosz Z., Rachwał T., 2011, *Priorytety badawcze i aplikacyjne geografii polskiej*, Instytut Geografii UP im. KEN w Krakowie, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Kraków.
- Dumanowski B., 1981, *Geografia regionalna jako dyscyplina badawcza*, Przegląd Geograficzny, 53, 1, s. 87–94.
- Harris Ch. D., 1980, *Annotated world list of selected current geographical serials*, University of Chicago Geography Research Papers, 194, Committee On Geographical Studies, Chicago.
- Jackowski A., 2004, *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków.
- Jackowski A., 2015, *Czy geografia pozostanie geografią? Rozważania w czasie*, Czasopismo Geograficzne, 86, 1–2, s. 3–21.
- Kieraciński P., 2007, *Między socjotechniką a wielką syntezą*, *Forum Akademickie*, 3, http://www.forumakad.pl/archiwum/2007/03/30_miedzy_socjo_technika_a_wielka_synteza.html [2.09.2015].
- Kleiber M., Kleer J., Wierzbicki A. P., Galwas B., Kuźnicki L., Sadowski Z., Strzelecki Z., 2011, *Raport Polska 2050*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa.
- Kostrzewski A., Roo-Zielińska E., 2011, *Aktualny stan oraz tendencje rozwoju geografii w Polsce*, [w:] Z. Długosz, T. Rachwał (red.), *Priorytety badawcze i aplikacyjne geografii polskiej*, Instytut Geografii UP im. KEN w Krakowie, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Kraków, s. 9–25.
- Kostrzewski A., Roo-Zielińska E., Krzemień K., Lisowski A., 2015, *Geografia w okresie transformacji systemu nauki w Polsce – aktualny stan, perspektywy rozwoju*, Czasopismo Geograficzne, 86, 1–2, s. 23–47.
- Kozak J., 2013, *Jerzy Bański: «Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość»: głos w dyskusji*, Przegląd Geograficzny, 85, 3, s. 455–461.
- Leszczycki S., 1962, *Rozwój myśli geograficznej*, [w:] *Geografia Powszechna*, 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 20–56.
- Lisowski A., 1999, *Geografia na przełomie wieków – jedność w różnorodności*, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa.

- Lisowski A., 2004a, *Geografia społeczno-ekonomiczna a nauki społeczne*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 67–80.
- Lisowski A., 2004b, *Refleksje nad rozwojem geografii: od problemu dezintegracji do problemu tożsamości dyscypliny*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 77–85.
- Lisowski A., 2005, *Geografia jako nauka chorologiczna*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia jako nauka o przestrzeni, środowisku i krajobrazie. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 1, s. 25–49.
- Lisowski A., 2012, *O miejscu geografii społeczno-ekonomicznej w geografii i systemie nauki*, *Przegląd Geograficzny*, 84, 2, s. 171–198.
- Liszewski S., 1999, *Czy i co łączy współczesne nauki geograficzne. Refleksje osobiste nad stanem polskiej geografii*, [w:] A. Lisowski A. (red.), *Geografia na przełomie wieków – jedność w różnorodności*, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa, s. 82–89.
- Liszewski S., 2004, *Stan dyskusji geografów na temat jedności i zakresu pojęciowego współczesnej geografii (na początku XXI wieku)*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 11–26.
- Liszewski S., Łoboda J., Maik W., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz.
- Łoboda J., 2004, *Stan i perspektywy polskiej geografii w opinii geografów*, *Przegląd Geograficzny*, 76, 4, s. 389–413.
- Maik W., 2004a, *Główne płaszczyzny relacji między geografią fizyczną a geografią społeczno-ekonomiczną*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 9–24.
- Maik W., 2004b, *Problemy i pojęcia geografii*, [w:] A. Jackowski A. (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 27–45.
- Paasi A., 2005, *Globalisation, academic capitalism and the uneven geographies of international journal publishing spaces*, *Environment and Planning A*, 37, 5, s. 769–789.
- Parysek J. J., 2004, *Głos w dyskusji podczas I forum Geografów Polskich w Krakowie w dniu 30 marca 2004 roku*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 87–92.
- Plit F., 2013, *O sporze pokoleniowym w polskiej geografii i jego uwarunkowaniach*, *Przegląd Geograficzny*, 85, 4, s. 655–675.
- Racki G., 2003, *Polskie czasopisma geograficzne a międzynarodowy obieg informacji naukowej*, *Przegląd Geograficzny*, 75, 1, s. 101–119.

- Racki G., 2005, *Polskie czasopisma geologiczne w świetle indeksów cytowań ISI*, Zagadnienia Naukoznawstwa, s. 87–94.
- Rykiel Z., 2004, *O przyszłości geografii i instynkcie samozachowawczym geografów*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 95–98.
- Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki czyli elementy socjologii geografii*, Przestrzeń Społeczna, 1, s. 1–11.
- Stachowiak K., Bajerski A., 2012, *Związki geografii z innymi dyscyplinami – próba analizy bibliometrycznej*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Związki geografii z innymi naukami. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 7, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, Bydgoszcz, s. 109–132.
- Śleszyński P., 2009a, *Polska na rozstajach. Wokół raportu „Polska 2030. Wyzwania rozwojowe”. Przyszłość. Świat–Europa–Polska*. Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus przy Prezydium PAN, 2 (20), s. 97–142.
- Śleszyński P., 2009b, *Pozycja polskich czasopism i serii geograficznych w świetle baz Google Scholar*, Przegląd Geograficzny, 81, 4, s. 551–578.
- Śleszyński P., 2011, *O szansach realizacji wyzwań rozwojowych Polska 2050*, [w:] J. Kleer, A. P. Wierzbicki, Z. Strzelecki, L. Kuźnicki (red.), *Wizja przyszłości Polski. Studia i Analizy. Tom I. Społeczeństwo i państwo*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 213–218.
- Śleszyński P., 2013a, *Cytowania i oddziaływanie polskich ośrodków geograficznych według Google Scholar*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 599–627.
- Śleszyński P., 2013b, *Cytowania z zakresu polskich czasopism naukowych z zakresu geografii i badań regionalnych po 1990 r.*, Studia Regionalne i Lokalne, 3 (53), s. 75–88.
- Śleszyński P., 2014, *50 years of Geographia Polonica in the light of citations*, Geographia Polonica, 87, 1, s. 143–160.
- Śleszyński P., 2015, *Idea i koncepcja Wirtualnego Archiwum Geograficznego*, Czasopismo Geograficzne, 86, 3–4, (w druku).
- Wikipedia, 2015, *Nauka*, <<http://pl.wikipedia.org/wiki/Nauka>>, [2.09.2015].
- Wilczyński W., 2011, *Kontrowersje wokół jedności i tożsamości geografii*, Przestrzeń Społeczna, 1, s. 220–228.
- Wilkin J., 2013, *Ocena parametryczna czasopism naukowych w Polsce – podstawy metodologiczne, znaczenie praktyczne, trudności realizacji i perspektywy*, Nauka, 1, s. 45–54.